GŁOS NARODU

NR. 582. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 14. GRUDNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

O początek układów.

Państwa centralne i ich sprzymierzeńcy postawili przeciwnikom wniosek o wejście w rokowania pokojowe. Na zebraniu przedstawicieli stron obu zakomunikują wnioskodawcy swe warunki, które zmierzają — jak teraz ogólnie zaznaczyli — „ do zabezpieczenia honoru, bytu i wolności ich ludów, a tworzą, według ich przekonania, stosowną podstawę do przywrócenia trwałego pokoju".

W ten sposób został ściśle ograniczony zakres odpowiedzi, jakiej winny udzielić mocarstwa czwórporozumienia. Odpowiedź ta tyczyć się ma nie warunków pokoju, lecz kwestyi rokowań. Entente ma oświadczyć się, czy wogóle na układy w obecnej chwili się godzi. Jeżeli odpowiedź wypadnie potakująco, wówczas zacznie się dopiero rozmowa, która może doprowadzić do porozumienia, albo też rozbić się w pierwszej zaraz chwili, po odrzuceniu przez stronę przeciwną warunków, jakie państwa centralne gotowe są przedstawić. Zgoda zasadnicza na początku układów nie przesądza — trzeba powtórzyć — ani zawarcia pokoju, ani dalszego trwania walk. Jedno lub drugie — obie ewentualności są w razie zgody na konferencyę możliwe — zależeć będzie od tego, czy między propozycyami mocarstw centralnych a mocarstw czwórporozumienia nie okażą się różnice tak wielkie, aby ich kompromisem wygładzić nie można. Przedewszystkiem jednak musi rozstrzygnąć się kwestya zgody na myśl zasadniczą: na początek układów.

Trzeba podkreślić to wyraźnie, zarówno bez zbytniego pesymizmu, jak i z uniknięciem nazbyt optymistycznych nadziei i przedwczesnych wniosków, jakie tak chętnie świat by wyciągał z historycznego, w każdym razie, kroku państw centralnych. Podają one rękę do zgody w chwili, gdy druzgocąca klęska Rumunów raz jeszcze wykazała ich siłę ataku, a równocześnie na wszystkich frontach, gdzie są w pozycyi obronnej, okazuje się, że atak nieprzyjacielski nie może sprostać ich odporowi. Znajdują się w apogeum swych sukcesów orężnych, a poczucie tej siły pozwala im na zaofiarowanie pokoju bez obawy, iż może to być wytłómaczone fałszywie, z uszczerbkiem ich prestige'u. Wojna z ich strony jest obronną — jak silnie zaznaczają — więc jest zarazem zwycięską, skoro toczy się bez mała wszędzie na terytoryum nieprzyjaciela. Odparły ataki dotychczasowe, potrafią odeprzeć wszelkie, jakieby jeszcze miały nastąpić — i na tem kładą silny akcent; mogą przeto stwierdzić w obliczu świata, iż nie lękające się dalszych walk, pragną jednak im zapobiedz i rozlew krwi zatamować.

Krok to, powiedzmy raz jeszcze, doniosły, chociażby nie poszły za nim te następstwa konkretne, jakiemi na przebiegu wydarzeń zaciążyć może. Mocarstwa centralne dążą do jasnego ustalenia odpowiedzialności za przeciąganie wojny. Z tym moralnym momentem liczyć się będzie musiało czwórporozumienie jak najpoważniej.

Odpowiedź jego ma stwierdzić wobec świata, czy Rosya, Anglia, Francya i ich sojusznicy przyjmują na siebie ciężar krwi, jaka, po ich zasadniczej odmowie, dalej z żył ludzkości toczyć by się miała. Ma stwierdzić czy nie dopuszczają nawet myśli o kompromisowem rozwiązaniu kwestyi, jakie tę katastrofę wywołały. Wyrażą to w obec świata i w obec własnych ludów, którym wczoraj ukazała się po raz pierwszy konkretna możliwość pokoju. W tych samych zaś dwóch sferach obracają się korzyści, przez mocarstwa centralne już tym krokiem zdobyte. Świat neutralny, który ze grozą spoglądał na spopieloną Europę, dowiedział się z Wiednia i z Berlina, że klęska skończyć się może. Ludy państw centralnych, które z podziwu godną wytrwałością ponoszą wszelkie ofiary, wiedzą już dzisiaj, że po stronie ich rządów jest chęć zakończenia krwawych prób — i jeżeli ta chęć rozbije się o kamienny z przeciwnej strony opór, wówczas męstwo ich dotychczasowe i wola przetrwania będzie musiała wytężyć się na złamanie ataku, jaki dalej zamierza prowadzić obóz przeciwny. Z jakiejkolwiek by strony oglądać krok mocarstw centralnych pod kątem widzenia biegłości dyplomatycznej, okaże się on tak samo mistrzowskim, jak z punktu humanitarnego jest doniosłym i dla ich moralnego prestige'u korzystnym.

Ten etyczno-moralny atut, jaki wygrały państwa, proponujące układy, musi być silnie uwzględniony przy obliczaniu szans, z jakiemi ich myśl spotkać się może. Jeżeli mówimy, że ludy wojujące tęsknią za pokojem, to narody czwórporozumienia nie są od tej tęsknoty wyjątkiem, przeciwnie, niejeden objaw wskazuje na to, że zakończenie klęski widziałyby chętnie i że utrzymują się w sile odpornej także przez suggestyę nieustępliwości państw centralnych. Ta suggestya dzisiaj pryska. Ustępuje miejsca poczuciu, że ów rzekomo nieprzebłagany przeciwnik gotów jest, w zasadzie, na zgodę honorową i możliwie dobrą dla stron obu. Pod naciskiem opinii, o tem uświadomionej, będzie powzięte postanowienie dyplomatów londyńskich, paryskich i petersburskich. A chociaż nieograniczoną prawie jest możliwość wpływania na nastrój ogółu, chociaż wykrętne i przewrotne przedstawianie rzeczy osiągało od początku wojny rezultaty prawie nieprawdopodobne, lecz tutaj będzie to trudniejszem, niż kiedykolwiek i kto wie, czy na większy sukces liczyć by mogło. Możecie mięć nadzieję pokoju — mówią tym skrwawionym milionom państwa centralne — jeżeli rządy wasze nie odrzucą a limine układów o tej nadziei ziszczenie". Silny to argument, bo wytwarza po tamtej stronie tarcie między rządzonymi, a rządzącymi, jeżeli ci ostatni pragną ciągnąć dalej straszliwą grę, w której stawką jest życie ludzkie, a której zaprzestanie przeciwnik im przedkłada.

Do tych rozważań nad zasadniczym dylematem, przed którym stanęła entente'a, ograniczyć się muszą na razie rozmyślania nad następstwami kroku państw centralnych. Cyklem niespodzianek jest ta wojna, więc proroctw o szansach pokoju nawet po akcie wczorajszym stawiać nie wolno. Nadzieje, jakie by z nim się wiązały, skrystalizują się dopiero wówczas, gdy ewentualnie zbierze się proponowana przez mocarstwa centralne konferencya, gdy dowiemy się, jak wyglądają warunki przez państwa centralne proponowane i z jakiem po tamtej stronie spotykają się przyjęciem. Ale to trzeba podkreślić, że sam fakt zaczęcia rozmów o pokoju byłby już ważnym i w następstwa może obfitym. Bo świat walczący pragnie końca. Kto mu ten kres ukazuje, wyzwala siły moralne, których nacisk jest zupełnie nieobliczalny. Siły, mogą przynajmniej osłabić, jeżeli nie w proch zetrzeć wszelki opór, jaki przeciwstawiłby się tęsknotom i postulatom ludzkości.

Majaki.

Proklamacyi z 5 Listopada, zwiastującej utworzenie niepodległego państwa polskiego w granicach dawnej Kongresówki przyczepili się hakatyści jako pożądanej okazyi do pozbycia się — Polaków z Prus i z maniackim uporem kręcą się dokoła tej chimery. Niedawno pisały „Danziger Neuste Nachrichten": „Trzeba od Polaków tutejszych odkupić ziemię a potem ułatwić im wyprowadzenie się do Królestwa i nabycie tam posiadłości". Obecnie gazeta „Harz-Zeitung" donosi co następuje: „Główny zarząd towarzystwa kresów wschodnich (Ostmarkenverein) na wniosek jednej ze swych grup uchwalił wystosować do kanclerza Rzeszy żądanie, aby przy tworzeniu państwa polskiego zarezerwowano zdobyte dobra państwowe rosyjskie celem osiedlenia na nich Polaków z Prus". Nieziszczalne te majaczenia omawia poznańska „Gazeta Narodowa", organ grupy ziemiańskiej, popierającej politykę polską kanclerza Bethmanna-Hollwega. „Gazeta" przypomina smutny okres z przed lat trzydziestu, gdy po założeniu Komisyi kolonizacyjnej znaleźli się w Księstwie sprzedawczycy frymarczący ziemią ojczystą. Przerzedziły się wówczas szeregi ziemiaństwa poznańskiego. Co było gospodarczo zrujnowane lub moralnie liche — odpadło. Ale pozostał trzon, zdrowy i silny, który z placówek swych już nigdy nie ustąpi. „Gazeta" pisze:

Ci co wytrwali, stanowią jeden hufiec karny, rozważny i doświadczony, który uzupełnia się młodzieżą w dobrych zasadach wychowaną. Niech sobie nasi przeciwnicy nie robią próżnych nadziei, niech nie próbują wodzić nas na pokuszenie dobremi interesami, proponowanemi w Królestwie: Nie zna nas, kto Polaków o dopuszczenie się takiego handlu posądzać może. Pragniemy szczerze pokoju, chcemy z naszymi współobywatelami niemieckimi żyć w zgodzie i nad wspólnemi zadaniami pracować wspólnie. Ale właśnie dla tego, że tej zgody pragniemy, oświadczamy tym, co ją wciąż mącą różnemi wnioskami i projektami, że ich zachody są daremne, gdyż społeczeństwo nasze będzie zawsze niezłomnie stało przy swym stanie posiadania. Naród nasz nie popełni samobójstwa, któremu równałoby się wyzbywanie ziemi. Jesteśmy katolikami, więc nie przyczynimy się do tego, aby kościoły nasze pustkami stały. Nasza narodowość i religia, jak zawsze tak i w tym przypadku, jedne i te same na nas nakładają obowiązki.

Ponieważ ziemi nie sprzedamy, więc chyba do wywłaszczania uciecby się musiał, kto chciałby nas się pozbyć koniecznie. Co ono jest warte pod względem etycznym, politycznym i jako precedens pod względem socyalnym, o tem przy rozprawach nad projektem ustawy wywłaszczeniowej wypowiedzieli się w izbie panów w najwyższym stopniu potępiająco nawet konserwatyści pruscy czystej krwi, jak hr. Mirbach, hr. Schulenburg i stary feldmarszałek Haeseler. Niechaj to sobie odczytają panowie hakatyści, również jak przemówienia ówczesne i późniejsze centrowe, a może nauczą się wielu rzeczy pożytecznych. Niechaj także z punktu widzenia prawniczego rozważą, czy jest rozsądnem igrać wciąż z pojęciem własności i pojęciem wolności osiedlania się, oraz przykrawać jedno i drugie do chwilowych wymagań politycznej doktryny. Podkopywanie ciągłe podstaw prawnych, które konstytucyą są zagwarantowane, doprowadzić może z czasem do konsekwencyi bardzo niepożądanych.

Społeczeństwo nasze okazało, że się nie ugnie, nie złamie pod ciężarem pomysłów, jakie Towarzystwo kresów wschodnich wytoczyło przeciw nam, po części nawet w formie uchwalonych ustaw. Nie wyprowadzą nas więc z równowagi dotychczasowej nowe projekty tego rodzaju. Zresztą przekonani jesteśmy, że rząd nie udzieli im swego poparcia, bo przekonał się o bezcelowości hakatystycznej polityki i pragnie teraz spokoju w kraju. Obawiamy się atoli, że nie spełni się to pragnienie rządu, dopóki trwać będzie agitacya mająca na celu postawienie Polaków-katolików poza nawias praw, konstytucyą przyznanych wszystkim obywatelom Królestwa Pruskiego.

O Polaków w Izbie Panów.

Wiedeń, 9 grudnia 1916.

Z poważnych kół polskich otrzymujemy następujące uwagi:

Bardzo słusznie kładzie korespondent a. g. w artykule p. t. „Polacy w Izbie Panów" nacisk na konieczność natychmiastowego uzupełnienia tej Izby przez powołanie całego szeregu nowych dożywotnich jej członków aż do cyfry przepisanego ustawowo kompletu, jak również obsadzenia wszystkich wakujących miejsc polskich w tej Izbie. Jednakowoż daty podane w rzeczonym artykule należy uzupełnić. Polskich względnie galicyjskich miejsc wakuje więcej. Od czasu ostatniego t. zw. „Pairsschubu" z r. 1912 zmarło nietylko tych czterech dożywotnich członków, których korespondent wymienia, ale oprócz nich jeszcze sześciu innych, a mianowicie Władysław Łoziński, Antoni Małecki, Jan hr. Szeptycki, Zdzisław Marchwicki, Aleksander Tchorznicki, X. biskup Czechowicz, a zatem razem dziesięciu; mianowanym zaś został tylko Dr Michał Bobrzyński, wakuje zatem jeszcze dziewięć krzeseł.

Pomiędzy nowymi członkami dziedzicznymi z tego okresu wymienił korespondent dwóch a pominął trzeciego, tj. Księcia Witolda Czartoryskiego, który wszedł do tej Izby w r. 1913 w miejsce swego śp. Ojca księcia Jerzego.

O ile chodzi wreszcie o tych członków Izby Panów, których uczestnictwo w Izbie jest zawieszone w skutek tego iż oni piastują mandaty do Izby Posłów, to trzeba także dodać do dwóch osobistości, wymienionych przez korespondenta, jeszcze trzecią, tj. Dr. Witolda Korytowskiego, a należałoby koniecznie dodać i czwartą, t. j. Dra Leona Bilińskiego, prezesa Koła polskiego, który dziś jest tylko członkiem Izby Panów a nie jest posłem, a którego, jako prezesa Koła, trzeba koniecznie wybrać do Izby poselskiej, przezco on także będzie musiał zaniechać udziału w obradach Izby Panów.

Widzimy więc, że mamy dziś kilkanaście miejsc opróżnionych lub zasuspendowanych w Izbie Panów, że zatem reprezentacya nasza w tej Izbie potrzebuje koniecznie szybkiego a poważnego zasilenia. A niebrak zaprawdę w kraju naszym jak najodpowiedniejszych kandydatów; rozglądnijmy się tylko w szeregach byłych ministrów dla Galicyi, byłych wybitnych parlamentaryuszy niezasiadających obecnie w Izbie poselskiej, byłych posłów sejmowych, wreszcie znanych osobistości pracujących dodatnio na różnych posterunkach i stanowiskach w naszem życiu publicznem i społecznem.

J. P.

Tow. krajoznawcze w Warszawie

Polskie Towarzystwo krajoznawcze w Warszawie, które w tym roku kończy pierwsze dziesięciolecie swej zasłużonej działalności, ogłasza w pismach warszawskich odezwę, streszczającą pokrótce tę działalność i wzywającą ogół polski do pracy pod hasłem: „Poznaj swój kraj!" Odezwa, której piękny cel powinien trafić do duszy każdego Polaka, brzmi jak następuje:

„Wiernie wypełniając cele, zakreślone w ustawie, która nakazuje nam: „szerzenie wśród ogółu, a szczególniej wśród młodzieży wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego", Tow. w ciągu dziesięciolecia zorganizowało kilkaset wycieczek krajoznawczych przy udziale przeszło 40.000 uczestników, urządziło blizko 1.000 odczytów krajoznawczych dla 95.000 słuchaczów, założyło 36 muzeów i bibliotek, otworzyło 30 oddziałów prowincyonalnych i wydało około miliona książek i widoków kraju. Cała akcya, prwadzona w nader trudnych warunkach, miała na celu wzbudzenie w sercach narodu polskiego miłości do ziemi rodzinnej przez poznawanie tej ziemi, jej piękności, pamiątek, zabytków i zbliżenie się do ludu.

Obecnie nie tylko czynniki uczucia, nakazują rozwinięcie pracy krajoznawczej: w huraganowym ogniu wojny, pękły kajdany ludu polskiego, w huku dział rozległ się hejnał wyzwolenia ziemi polskiej. Staje naród polski wobec nowych dla siebie warunków: w swoje ręce ujmie całkowitą gospodarkę w kraju, gdzie czeka nań ogrom pracy: regulacya rzek, osuszanie błot, tworzenie dróg, rozwój wszelkich dziedzin wytwórczości krajowej, eksploatacya bogactw naturalnych, tworzenie naturalnego przemysłu, poszukiwanie nowych rynków zbytu, odbudowa po klęsktch wojny i szereg innych doniosłych zadań.

Jednakże, czy możliwą jest racyonalna gospodarka na terenie mało znanym, prawie niezbadanym, pełnym zagadek i wątpliwości? Tragiczna, paraliżująca racyonalną gospodarkę nieznajomość własnej ziemi musi pociągnąć za sobą szereg błędów i fałszywych kroków, które powikłają i tak już nader trudne warunki życia. Aby zabezpieczyć się od tych błędów, za najpierwszy obowiązek w pracy narodowej należy uznać konieczność poznania kraju, jako warsztatu tej pracy, a osiągnąć to można jedynie przez „szerzenie wśród ogółu wiadomości, dotyczących krajoznawstwa polskiego" drogą odczytów, wydawnictw, wykładów, a przedewszystkiem — otwierania oddziałów polskiego Tow. krajoznawczego po wsiach i miasteczkach.

Gdy szerokie masy ludu polskiego poznają swój kraj, gdy zrozumieją znaczenie warunków geograficznych, ich wpływ i wartość, dopiero wtedy rozwinąć się może na ziemi ojców racyonalna gospodarka, która zapewni szczęśliwy byt wolnej Polsce, a serca ludu przepełni bezgraniczną miłością ojczyzny.

Przegląd rolniczy.

(Ceny gruntów w Węgrzech. — Ogólny wzrost cen ziemi. — Wzrost konsumcyi i produkcyi rolnej w Austryi. — Tegoroczne zbiory światowe. — Międzynarodowa statystyka. — Monopol zbożowy w Rosyi).

Niedawno mieliśmy sposobność zanotować parę faktów, stwierdzających nadzwyczajny wzrost cen ziemi w Austryi. Teraz donoszą pisma węgierskie o podobnym objawie w Węgrzech. W komitacie Bacs-Bodrog, nawiasem mówiąc; jest·to jeden z komitatów południowych, posiadających najurodzajniejsze ziemie, dokonano w ostatnim czasie parę sprzedaży gruntów, przyczem cena gruntu wahała się między 4000 koron a 6000 koron za morg, dochodziła więc do wysokości 10.000 koron za hektar. Przed wojną płacono tam za morg 1.000 koron, i nazywało się to bardzo dobrą ceną. Na to niesłychane podwyższenie się cen ziemi składa się tak dużo przyczyn, że trzeba wielkiego dzieła, by je wyszczególnić i wyjaśnić; jedną zaś z pierwszych przyczyn jest nadzwyczajny wzrost zapotrzebowania zboża i innych płodów rolnych. — Cena ziemi wzrastała i wzrasta ciągle, bez przerwy od stuleci. W wzroście tym były długie okresy spokoju i nawzajem znaczne skoki, a świadkami takiego niezwykłego skoku jesteśmy teraz właśnie my. Nadzwyczajny wzrost konsumcyi w dzisiejszym czasie przy równoczesnem ustaniu wielkiego importu płodów rolnych wywołany został przez wojnę, i to wyjątkowa przyczyna sprowadziła wyjątkowy skutek w formie niezdrowego skoku cen ziemi. To ukończenie obniżki w stosunku do cen dzisiejszych, — jednak w stosunku do cen przedwojennych wzrośnie i wzrastać będzie stale.

Wzrost konsumcyi, który jest jednym z głównych powodów podnoszenia się ceny ziemi, idzie równolegle z wzrostem ludności. Trzeba zaś pamiętać, że liczba ludności w Europie powiększyła się w wieku XIX. tak silnie, jak nigdy przedtem nie bywało. Zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku. W Austryi przypada ten okres na czas panowania cesarza Franciszka Józefa I. W chwili objęcia przezeń rządów liczyła monarchia austro-węgierska w ówczesnych rozmiarach 35 milionów ludności; dziś liczba ludności na teraźniejszym terytoryum wynosi 52 milionów. Nic dziwnego więc, że dawniejszy eksport płodów rolnych ustąpić musiał miejsca importowi, a cena ziemi wzrosła i wzrasta bez przerwy. Temu wzrostowi nie zapobiegnie nawet wzmożona produkcya rolna. W Austryi wzmogła się produkcya pszenicy z 9.6 milionów hektolitrów w r. 1850 na 15.5 milionów hektolitrów w r. 1907; tak samo wzrosła produkcya żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy, a podobnie ma się rzecz i w Węgrzech. Produkcya pszenicy na 1 hektarze gruntu w r. 1912 wynosiła w Austryi 15 hektolitrów, w r. 1882 ledwo 11.6 hektolitrów. Bez wątpienia po ukończeniu się wojny, gdy społeczeństwa wyleczą swe rany i wezmą się na nowo do energicznej pracy, wzrośnie jeszcze bardziej intensywność rolnictwa wydatność roli i produkcya płodów, — ale równie bez wątpienia rość będzie także i cena ziemi, jako najrealniejszego dobra majątkowego.

Wzmożenie się produkcyi rolnej nastąpi jednak dopiero po skończeniu się wojny, gdy te miliony pracowników, oderwane od swych codziennych zajęć na roli, powrócą do domów i zajmą się pracą na nowo, przy silnej i trwałej pomocy państwa. Tymczasem jednak wyniki żniw tegoroczne w całym świecie są nawet w porównaniu z nienormalnym rokiem ubiegłym — bar-

dzo słabe. Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie ogłasza w ostatniej publikacyi cały szereg dat statystycznych, z których okazuje się w cyfrach wielka różnica zbiorów w roku zeszłym i bieżącym. Ogólny zbiór żyta w Hiszpanii, Włoszech, Niderlandach, Irlandyi, Norwegii, Rosyi ueropejskiej, Szwajcaryi, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w roku 1916 wynosi 238 milionów cetnarów metrycznych, czyli 94.4 procent zbioru zeszłorocznego. Zbiór jęczmienia w Hiszpanii, Włoszech, Anglii, Irlandyi, Norwegii, Szwecyi, Niderlandach, Rumunii, Rosyi europejskiej, Szwajcaryi, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Egipcie i Tunisie osiągnął wysokość 280 milionów cetnarów metrycznych, czyli 90 procent roku zeszłego. Zbiór owsa w tych samych krajach z wyjątkiem Egiptu wynosi 400 milionów cetnarów, to jest 83.2 procent ilości w roku ubiegłym. W szczególności Francya wykazuje niestosunkowo znaczną obniżkę produkcyi pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, mianowicie 28 milionów cetnarów metrycznych mniej niż w roku ubiegłym. Ten stan rzeczy zmusza państwa europejskie do ciągłych rozważań o ograniczeniu konsumcyi, o wprowadzeniu monopolu zbożowego i o innych środkach zapobiegawczych. Poza teoretyczne rozważanie żadne jeszcze z państw europejskich, prócz mocarstw centralnych, nie wyszło i nigdzie ograniczenia podobne nie zostały jeszcze wprowadzone; ale w teoryi, w dziełach naukowych, w publicystyce państw europejskich kwestya ta jest omawianą bez przerwy. Obecnie po raz drugi stała się głośną w Rosyi sprawa monopolu państwowego na zboże. Pod przewodnictwem pomocnika ministra rolnictwa, Niewierowa, odbyła się niedawno w Piotrogrodzie konferencya w tej sprawie, na której wszyscy obecni oświadczyli się za poddaniem całego handlu zbożem pod kontrolę państwową. Wprawdzie i przeciwko temu odzywają się poważne głosy; znany ekonomista rosyjski, Tugan-Baranowski, podniósł, że pomiędzy uznaniem pożyteczności monopolu zbożowego a wprowadzeniem go w życie jest odstęp bardzo wielki, że w Rosyi brak jest sił urzędniczych, stojącyc na wysokości zadania, by módz monopol taki zorganizować i utrzymać. Ale z drugiej strony monopol zbożowy w Rosyi jest rzeczą tak wielką i pożyteczną dla państwa i społeczeństwa, że warto poświęcić dużo czasu i pracy, by go jednak w życie wprowadzić. Między zaś pożytecznością państwowego monopolu zbożowego w Rosyi i Austryi jest ta zasadnicza różnica, że w Rosyi szłoby w danym wypadku o uregulowanie eksportu i uzyskanie możliwie najwyższych cen za zboże na rynku światowym. — w Austryi zaś o ograniczenie importu i stosowanie nowego źródła dochodów dla skarbu państwa. Dlatego można nic nie mieć przeciwko monopolowi państwowemu na zboże w Rosyi, a sprzeciwiać się podobnej myśli w Austryi.

J. R. G.

MAŁY FELIETON.

Z życia ulicy.

(rw) Wojna zmieniła tryb życia, zmieniła też fizyognomię ulicy. Nauczyła szersze masy wczesnego wstawania nawet zimą w czasie najkrótszych dni. Już przed piątą rano budzić zaczyna łoskot drewnianego obuwia dudniącego po brukach, szmer rozmów wzmagający się z każdą chwilą. W sąsiedztwach domów, gdzie mieszczą się piekarnie, nad ranem wrze już ożywiony ruch, huczy jak w ulu, a odgłosy te przemieniają się później w pomruk ulicy, tonący w łoskocie z brzaskiem dnia wśród turkotu wozów towarowych, warczenia dzwonków tramwaju i ruchu dorożek zdążających ku dworcowi kolejowemu.

Najwcześniejsze ogonki formują się pod lokalami piekarń. Składa się na nie różnorodny tłum proletaryatu, służące, gdzieniegdzie widać panie z inteligencyi w kapeluszach, które tu i ówdzie kir przysłania.

Stoją nieruchomo w tłumie, ogrzewani jego ciepłem, oczekując na swą kolej. Około godziny 7. rano znikają ogonki chlebowe, a powstają powoli nowe przy mleczarniach miejskich.

Brzęczą głucho blaszanki, dzwonią flaszki i naczynia przygotowane na mleko, a w ogonku tym widzi się już dzieci, podrostki, kucharki, bony i niańki, wydelegowane do dostarczenia nabiału. I te znikają jak poprzednie, rozpraszając się przed licznymi lokalami, gdzie odbywa się rozdział ziemniaków, cukru, kaszy, nafty, kawy i tytoniu. Te w miarę konjunktury dnia mają odpowiednie do tego rozmiary, zależne od przemijających braków, wywołanych z niedołęstwa dostaw, zbadanych i niezbadanych tajników central.

Dla wypełnienia nudy oczekiwania czyta się w ogonkach dzienniki, powtarza się przeczytane sensacye dnia, a gdzieniegdzie z pod chustki lub peleryny wysuwa się ręka dzierżąca książkę, a wtopione w nią oczy zdaje się że nie zwracają uwagi na obowiązek. To robi nabyta już praktyka „ogonkarki", pogodzonej zupełnie ze swym losem.

Wśród tłumów w ogonach niebywałe wrażenie wywołały deklaracye pokojowe. Dzienniki przynoszące wiadomości te rozchwytano błyskawicznie, a nastrój będący wrażeniem chwili, jak donoszą wszystkie pisma, był identyczny wszędzie. Oczekuje się w równowadze na odpowiedź przeciwników, w przygotowaniu na obydwie ewentualności: dalszą wojnę, lub pokój zabezpieczający byt polityczny, spełniający nasze nadzieje, wnoszący zabliźnienie ran gospodarczych i zapewnione lepsze jutro.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Teodora i Spirydyona. — Jutro w piątek śś. Wiktora i Krystyny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 min. 32; zachód przypada o godzinie 3 min. 38. Długość dnia godzin 8 min. 06.

Z miasta.

POGOŃ PO DACHACH. Wczoraj w nocy, około wpół do dwunastej, nieliczni przechodnie, którzy znaleźli się na placu Groble, byli świadkami niezwykłego widowiska. Koło jednego z domów uwijała się gromadka ludzi w kaskach, błyszczących przy księżycu, a z pośród nich wznosiła się powoli do góry olbrzymia drabina. Była to straż pożarna. Kilkunastu strażaków trzymało rozciągniętą płachtę bezpieczeństwa, taką, na jaką zeskakują ludzie z wyższych pięter domu, gdy pożar ogarnie schody i zejście jest niemożliwe. Ale dymu ani ognia widać nie było.

Wszystko to odbywało się w najgłębszej ciszy. Gdy jakiś głos przechodził z szeptu w zwyczajną mowę, natychmiast odzywały się lękliwe sykania. Drabina dosięgała dachu i kilku strażaków szybko wdrapało się po niej, znikając za kominami. Nastąpiło długie oczekiwanie. Grupka przypadkowych widzów wstrzymywała dech. Okna w sąsiednich domach otwierały się i padały trwożne pytania: „Czy to pożar?" — lecz strażacy na migi odpowiadali, że nie trzeba się lękać. Tak upłynęło kilkanaście minut.

Nagle rozległ się jakiś stuk na dachu, jak gdyby ktoś pośliznął się i spadał. Szmer przebiegł przez skupioną gromadkę.

— Zleciał!

Ale w tejsamej chwili ukazała się na wierzchu drabiny sylwetka w kasku. Człowiek szybko schodził na dół, gdzie go obskoczono i zarzucono pytaniami.

— Mamy go — odpowiadał. — Już bezpieczny.

Była to pogoń za lunatykiem, który wyszedł z sypialni w jednym z domów przy placu Groble, wydrapał się po rynnie na dach i krążył nad przepaścią. Ktoś z przechodniów dostrzegł jego sylwetkę w jasnem świetle księżycowem i dał znać straży pożarnej, która przybyła z drabiną i z płachtami. Zręcznym naszym strażakom powiodło się wykonać wszystkie manewry w ciszy, jaka jest niezbędną, aby lunatyk nie obudził się w czasie swej napowietrznej wędrówki. W wówczas grozi mu prawie nieuniknienie upadek i śmierć, lub przynajmniej kalectwo. Dwóch strażaków, przeszukując dachy, znalazło nakoniec nieszczęśliwego i przez okno spuścili go na strych, gdzie był już bezpieczny. Po chwili otworzyła się brama domu i wyniesiono chorego. Spał dalej twardo, jak zahypnotyzowany. Obudziwszy się zrana nie wiedział pewnie, że odbył śmiertelną wędrówkę i że zręczności i poświęceniu dzielnych strażaków zawdzięcza może życie. Przechodnie rozchodzili się do domów, rozmawiając o niezwykłem zdarzeniu, które tak szczęśliwie się zakończyło.

OGRANICZENIE POBORU WODY. Zniecierpliwiony krytyką prasy miejscowej magistrat wydał wczoraj odezwę do ludności, wyjaśniającą przyczyny braku wody w mieście, oraz wzywającą do oszczędzania jej używania. Magistrat twierdzi, że niedostatek wody spowodowany został z jednej strony brakiem opadów atmosferycznych, z drugiej strony zaś marnowaniem wody. Magistrat, chcąc ułatwić sposób, w jaki wodę należy oszczędzać, wydał następujące rozporządzenie:

1) Pobór wody w urządzeniach domowych ogranicza się z konieczności codziennie na czas od godziny 5. rano do godziny 10. rano i od godziny 4. po południu do godziny 9. wieczorem. W innych godzinach dnia mają być wszystkie dopływy do realności zamknięte, a pobór wody odbywać się może jedynie ze studzien publicznych. Przepis ten nie odnosi się do szpitali i wojskowych zakładów i niektórych instytucyi.

2) Wszelkie usterki w urządzeniach wodociągowych i nieszczelności należy w myśl § 44. przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej bezzwłocznie usuwać.

3) Nie stosujący się do powyższych zarządzeń właściciele (administratorzy) i stróże realności, oraz lokatorzy narażą się w. myśl postanowień § 4. przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej na grzywny od 2. do 2000 koron, względnie na karę aresztu od 6. godzin do 14. dni, a w razie stwierdzenia usterek, powodujących marnowanie wody, także i na zamknięcie dopływu wody, a to w myśl postanowień § 14. al. 2. przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie. Poprzednie rozporządzenie magistratu z dnia 15. listopada b. r. z dniem dzisiejszym przestaje obowiązywać.

ORGANIZACYA REJONOWEJ SPRZEDAŻY MĄKI. W myśl rozporządzenia magistratu o rejonowaniu sprzedaży mąki z dnia 7. b. m., są obowiązane partye, które zgłaszają się po legitymacye do pobierania mąki, zgłosić się, tudzież osoby, będące u nich na wyżywieniu, mają przepisane zezwolenie na pobyt w twierdzy. Ze względu na ten obowiązek, magistrat podaje do publicznej wiadomości, że co do dzieci poniżej lat 10. dla których nie uzyskano osobnego zezwolenia na pobyt w twierdzy, wystarczy dla wykazania ich prawa do pobytu w twierdzy przedłożyć w biurze wydawania legitymacyi poświadczenie właściciela domu, że odnośne dziecko mieszka rzeczywiście w danej realności przy rodzicach, względnie opiekunach. Powyższe poświadczenia będą uwzględniane pod warunkiem, że rodzice, względnie opiekunowie wymienionych dzieci, mają zezwolenie na pobyt w twierdzy.

MASARNIA MIEJSKA. We wtorek bieżącego tygodnia otwartą została masarnia miejska, której zadaniem głównem ma być zaopatrywanie kuchni obywatelskich w mięso i tłuszcze wieprzowe, oraz także wyroby masarskie, jak kiszki i kiełbasy. — Masarnia mieści się przy rzeźni miejskiej w dzielnicy Podgórze i obliczoną jest na bicie tygodniowo od 15 do 20 sztuk nierogacizny. Zaopatrzono ją w odpowiednie maszyny do siekania i mięszania mięsa, nadziewania kiełbas i t. p., oraz kotły do gotowania i piec do wędzenia. — Masarnię wzniósł oddział magistratu pod przewodnictwem wicepr. Federowicza. W komisyi wzięli udział członkowie z Komisyi aprowizacyjnej radcy m. Adelmann, Dr Lang, Mitasiński i Dr Schneider, z ramienia Magistratu st. radca Dr Zawadzki, oraz reprezentanci budownictwa m. i Urzędu zdrowia. — Po obejrzeniu zakładu, który mimo czasów wojennych i trudności w budowie, choćby rzeczy o niewielkich rozmiarach, okazał się celowym i należycie wykonanym, puszczono go z polecenia wicepr. p. Federowicza bezzwłocznie w ruch.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj doskonała komedya satyryczna E. Knoblaucha „Faun" z p. Jerzym Leszczyńskim w kapitalnej jego roli tytułowej; jutro dramat T. Rittnera „W małym domku", który cieszy się tak wielkiem powodzeniem obecnie dzięki wspaniałej grze artystów. Na sobotę przygotowuje scena miejska lekką a pełną werwy i humoru komedyę Pawła Gavaulta p. t. „Pomysł panny Franciszki". Znany u nas dobrze autor „Szalonej dziewczyny", która tak wielki w Krakowie sukces odniosła, w wystawionej obecnie komedyi z właściwą sobie pogodą i pomysłowością snuje interesującą akcyę, pełną humoru i finezyi francuskiej. Doskonałą obsadę tworzą pp.: Jarszewska, Kamińska, Kosmowska, Feldman, Jednowski, Stanisławski, Noskowski i Mierzejewski. Reżyseruje p. Zygmunt Noskowski.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po raz pierwszy wyborna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść" z p. Pilarskim w roli tytułowej; jutro melodyjna operetka węgierska „Księżniczka czardasza" E. Kalmana z pp. Krajewską, Olańską, Millerem i Minowiczem w partyach głównych. — W sobotę po południu dla młodzieży szkolnej doskonała komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek"; wieczorem „Księżniczka czardasza".

WIECZÓR TRZECH WIESZCZÓW. Występy teatralne młodzieży szkół średnich nie wzbudzały, przynajmniej w ostatnich czasach, większego zainteresowania: „Studenckie" bo były to występy; traktowaliśmy je pobłażliwie. Arcymiłą niespodzianką był wieczór, który wczorajszem przedstawieniem urządziło nam gimnazyum im. Sobieskiego. Występ uczniów tego zakładu był wprost wyjątkowy, stanowił też godne uczczenie trzech wieszczów narodowych, co z wysokiem zadowoleniem podkreślamy.

Wybrali sobie rzecz trudną: „Horsztyńskiego" — a wywiązali się z zadania jak prawdziwi artyści. Szczerego zadowolenia z przedstawienia doznały nietylko rodziny grających, ale i szczelnie zapełniająca salę doborowa publiczność. Cieszyły się nietylko mamy, ciocie i „kuzynki" czy „koleżanki": zadowoleni byli wszyscy, gdy tragiczne postacie dramatu Wielkiego Juliusza przesuwały się przez scenę. „Artyści" swemi rolami byli przejęci do głębi, bo rozumieli je. Doskonale odtworzył Horsztyńskiego p. Tombiński, hetmana litewskiego Kossakowskiego — Brahmer, Świętosza — Kusiba, Błazna-karła — Broniewski. Na osobne uznanie zasłużył sobie p. Przeworski w roli Sforki sługi hetmańskiego, nawet Michaś (p. Flattau) wdzięcznie swą małą rolę odegrał, tożsamo i śpiewacy, oraz deklamator p. Kamiński. Szczególnie jednak wyróżnił się p. Krasnowiecki w roli syna hetmana litewskiego — Szczęsnego: ten przykuł do siebie wprost widzów. Rzadki to talent w studencie i kultura rzadka, przejawiająca się w każdym ruchu i geście. Wyglądał pięknie, jako typ polskiego panicza. Także i muzyka pp. Gwiazdomorskiego i Zacharskiego bardzo dobrze wypadła, a cały wieczór na długo miłem dla nas będzie wspomnieniem.

J. St. P.

KANDYDATKI NAUCZYCIELSKIE z maturą, które zechciałyby objąć posady nauczycielek w Chełmszczyźnie, mają zgłosić się w biurze Rady szkolnej okręgowej miejskiej (Podzamcze L. 1) w niedzielę 17. grudnia b. r. o godzinie 10. przed południem.

KURS DLA DEZYNFEKCYONARYUSZY. W dniu 14. b. m. t. j. we czwartek rozpocznie się w miejskim Urzędzie zdrowia kurs dla dezynfekcyonaryuszy i sanitaryuszy. Warunki zapisania się na kurs przejrzeć można w miejskim Urzędzie zdrowia, Magistrat, ul. Poselska 12, parter.

DODATKOWA REKWIZYCYA METALI. Ponieważ Komisya kontrolna dla rekwizycyi naczyń metalowych na cele wojny wykazała, że nie wszyscy posiadacze tych naczyń ciążący na nich obowiązek dokładnie wypełnili, przeto wobec wielkiego zapotrzebowania metali Ministerstwo obrony krajowej rozporządzeniem z dnia 18. listopada b. r. ustanowiło dodatkowy termin dla odbioru przez komisyę zarekwirowanych naczyń w dniach 15. i 16. grudnia. — W myśl powyższego zarządzenia Magistrat podaje do wiadomości, że w dniach 15. i 16. b. m. urzędować będzie Komisya odbiorcza dla rekwizycyi metali w domu przy pl. św. Ducha L. 4 (budynek szkolny) w godzinach od 9. rano do 12. w południe i od 3.—5. po południu, a zarazem wzywa wszystkich, którzy objęte rekwizycyą naczynia stołowe, nakrycia, kociołki, i sprzęty metalowe t. j. sporządzone z miedzi, stopów miedzi, mosiądzu, niklu i cyny posiadają, lub takowe w imieniu osób trzecich przechowują, aby przedmioty te, nie narażając się na przykre następstwa karne przewidziane ustawą, do Komisyi tej niezawodnie zgłosili i dostarczyli. — Ustanowiony wyżej dwudniowy termin przedłużony absolutnie nie będzie. — Dla wyjaśnienia Magistrat dodaje, że objęte rekwizycyą przedmioty z dniem ogłoszenia rekwizycyi, t. j. 16. lipca b. r., przestały być własnością prywatną, a stały się własnością Państwa, każdy zaś posiadacz obowiązanym jest przedmioty te w czasie i na miejsce przez władzę oznaczone odstawić. Dalsze przetrzymywanie takich przedmiotów jest bezprawne i podlega karze.

Z Polski i ze świata.

ŻYCIE WILEŃSKIE. Korespondent „Kuryera Lwowskiego" pisze ze stolicy Litwy: Towarzystwo rolnicze w Wilnie, które przed wojną składało się z samych Polaków, prowadzi swą działalność dalej. Towarzystwo przyjaciół nauk stanowi silne intellektualne ognisko. W Komitecie narodowym skupione są wszystkie stronnictwa polskie na Litwie

a Koroniarzy-Legionistów witają z zapałem równym jak i przed stu laty. Szkolnictwo polskie ma w Wilnie również silne ogniska i byłem w tem samem szczęśliwem położeniu, że mogłem poznać wielu pracowników na niwie oświaty. Duchowieństwo, aczkolwiek długa niewola odebrała mu dużo polskiej werwy, stoi pilnie na strażnicy katolicyzmu i polskości.

ZŁOTE GODY ZAKONNE. W Chełmie w Prusiech królewskich obchodziła pięćdziesięciolecie powołania zakonnego siostra Bronisława Giersberg, wizytatorka zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Jubilatka, jako młoda panienka, przekroczyła furtę klasztorną w Chełmie i tu po upływie pół wieku święci swe złote gody. Gdy w r. 1894 obrana została wizytatorką, było w całej prowincyi, do której należy Księstwo, Prusy królewskie, Prusy książęce i Śląsk, 25 domów z 250 siostrami: dzisiaj jest 40 domów (z tych pięć rozwija błogosławioną działalność wśród naszych wychodźców w Brazylii) z 500 siostrami. Aczkolwiek 50 lat spędzonych wśród dzieł miłosierdzia jest czemś bardzo niezwykłem i na większy zasługuje hołd, niż niejedna okrzyczana zasługa, siostra Bronisława Giersberg wymówiła się od wszelkiej uroczystości jubileuszowej. Niemniej pospieszono z całego zaboru pruskiego z serdecznemi dla czcigodnej jubilatki życzeniami. Do życzeń tych przyłączamy się i my, śląc je z Krakowa na daleką polską północ do prastarego naszego Chełmna.

ZJAZD CHYLICZANEK W WARSZAWIE. Odbył się zjazd Chyliczanek w Warszawie dnia 7. grudnia b. r. w lokalu własnym. Po raz pierwszy podczas wojny zebrały się Chyliczanki pod przewodnictwem C. hr. Plater, niestety zebrały się w małej liczbie z powodu utrudnionej komunikacyi. — Zrobiono sprawozdanie z pracy społecznej, jaką Chyliczanki prowadzą w Warszawie od początku wojny. Rzucono projekt założenia niższej szkoły gospodarczej dla dziewcząt; omawiany on będzie na następnym zjeździe w początkach czerwca. Chyliczanki łączyły się myślą i uczuciami z oddalonemi koleżankami, ślą im serdeczne pozdrowienia i proszą o wiadomości za pośrednictwem gazet i listów, które adresować należy do lokalu Chyliczanek, ul. Senatorska 4, „Ognisko dla dziewcząt".

DOBROBYT AMERYKI. W sprawozdaniu przedłożonem kongresowi przez sekretarza skarbu powiedziane jest, że dobrobyt Ameryki wzrósł. Stosunki gospodarcze nigdy nie były tak zdrowe, jak teraz. Ameryka z dłużnika stała się państwem wierzycielem. Stan złota w 16. miesiącach powiększył się o 715 milionów dolarów.

DLA ZNISZCZONYCH PRZEZ WOJNĘ ŻYDÓW. Rabin nowojorski Magnes, jako jeden z głównych przywódców żydowskich, zorganizował tam akcyę pomocy dla zniszczonych przez wojnę żydów. Jak donosi „Daily News" żydzi tamtejsi złożyć mają 120 milionów marek na fundusz pożyczkowy dla swych współwyznawców ze wschodniego terenu wojny, aby dać im możność odbudowy zniszczonych gospodarstw i umożliwić dalszą egzystencyę.

Rabin Magnes wraz z członkiem najwyższego trybunału Brandeisenem rozpoczęli akcyę pomiędzy 2,500.000 tamtejszych żydów, wśród których jest wielu bardzo majętnych ludzi, zwłaszcza że w czasie wojny podwoili lub potroili swe majątki. Akcyę tę „Daily News" uważa za udałą tem więcej, że podjął ją popularny Magnes, „żydowski minister nowojorski". Składki i fundusze zbierane na żydów w całym świecie, stworzą silną dla nich podstawę do zapasów gospodarczych po wojnie, tem więcej, że z krwawych wyszli obronną ręką, a dostawami stworzyli do obrotu nowe setki milionów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AMATOROM MIĘSA KRÓLICZEGO donosimy, że w najbliższą sobotę i niedzielę będą je mogli nabywać po cenie 4.40 kor. za 1 kg w jatce urzędniczej w domu akcyzy przy ul. Kopernika 1.

WSKUTEK UCHWAŁY powziętej przez 48. Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło 12. grudnia 1916, Zakład nasz wypłacać będzie, począwszy od 1. stycznia 1917 po 20 koron od akcyi za zwrotem kuponów Nr 44 i 45, płatnych 1. stycznia i 1. lipca 1916 roku.

Lwów, dnia 12. grudnia 1916.

Rada Nadzorcza.

WYSTAWA GWIAZDKOWA wyrobów wykonanych przez chorych i rannych żołnierzy i legionistów w tutejszych szpitalach wojskowych (ulica Wiślna 3) będzie przez trzy dni zamknięta celem uzupełnienia wysprzedanych przedmiotów. W niedzielę 17 grudnia nastąpi ponowne otwarcie wystawy. Zamknięcie wystawy ostateczne 19 grudnia wieczorem.

UCZENICE SZKOŁY W KRZESZOWICACH złożyły z okazyi imienin X. katechety Andrzeja Szepieńca 47 kor. (a nie, jak było poprzednio podane, 25 kor. 40 hal.) na rzecz K. B. K.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE. P. minister wyznań i oświaty przyznał VII. rangę następującym profesorom: Drowi Michałowi Paczowskiemu w gimnazyum akademickiem we Lwowie, Drowi Janowi Leciejowskiemu w gimnazyum II. we Lwowie, Konradowi Rafałowskiemu w gimnazyum V. we Lwowie, Apolinaremu Maczudze w gimnazyum I. w N. Sączu, Stan. Bielawskiemu w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, X. Drowi Janowi Chmielnikowskiemu w gimnazyum II. w Rzeszowie, X. Józefowi Wątorkowi w gimnazyum I. w Tarnowie, Grzegorzowi Nalewajce w gimnazyum akademickiem we Lwowie, Piotrowi Mirtyńskiemu w gimnazyum w Jarosławiu (zmarł).

SKŁADKI: Zygmuntowie Poźniakowie zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszka Dębskiego kor. 20 na „Macierz szkolną" w Cieszynie. — Zdzisławowie Poźniakowie zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszka Dębskiego kor. 10 na „Macierz szkolną" w Cieszynie. — Iza i Krzysia Dębskie, na głodne dzieci kor. 25 zamiast kwiatów na trumnę ukochanego ojca i męża. Sławomir Odrzywolski zamiast kwiatów na trumnę śp. Franciszka Dębskiego kor. 10 na „Macierz szkolną" w Cieszynie.

Dzieci 6-klasowej szkoły żeńskiej w Andrychowie z okazyi imienin swej Dyrektorki p: Leokadyi Szataśnej złożyły na sieroty w Ochronce miejscowej 100 (sto) koron:

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Faun" komedya E. Knoblaucha.
Piątek: „W małym domku" T. Rittnera.
Sobota: „Pomysł panny Franciszki" (nowość) komedya w 4 aktach Pawła Gavaulta.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Teść" A. Abrahamowicza i R: Ruszkowskiego:
Piątek: „Księżniczka Czardasza" operetka E: Kalmana:
Sobota: Popołudniu „Wicek i Wacek" — wieczorem „Księżniczka czardasza" E. Kalmana:

XV. wieczór klasyczny.

Akademickie koło miłośników dramatu klasycznego wystąpiło w poniedziałek 11. grudnia z dorocznem przedstawieniem dzieł antycznych, wykonując „Timona-Odludka" Lukiana i tragedyę Euripidesa „Hekabe". Z najwyższą starannością przygotowany wieczór wywołał nader sympatyczne wrażenie. Wśród grona amatorek i amatorów, z zapałem spełniających trudne zadanie swoich ról, odtworzyła p. Róża Łuszczkiewiczówna rolę nieszczęśliwej żony Riama, Hekaby, w prawdziwie wielkim stylu tragicznym, z przejmującym wyrazem gry i pysznym gestem. Młodziutką Polyksenę grała p. Marya Majdrowiczówna, uroczo, jak wszystko, czego podejmie się jej wiele zapowiadający talent. Z zastępu amatorów wyróżnił się bardzo p. Stanisław Skalski w roli Timona i w arcyciężkiej roli Polymestora w tragedyi Euripidesa. Przodownica chóru, p. Janina Opolska i dwie parastatki, pp. Tola Knapniewska i Zofia Hołubianka przodowały chórowi amatorek urodą i piękną deklamacyą. — Wieczór był ponownym dowodem szczeregu kultu sztuki antycznej ze strony filologów-tłómaczów, profesorów M. K. Boguckiego i B. Butrymowicza, autorów cennych przekładów wykonanych dzieł i młodzieży akademickiej, zgrupowanej w kole miłośników dramatu klasycznego. Trud reżyserski p. Zygmunta Noskowskiego został sowicie nagrodzony udatnością przedstawienia.

Wobec stałego zaciekawienia, jakie u publiczności naszej budzą dramaty helleńskie, nie można wątpić, że i dyrekcya teatru miejskiego uraczy nas przedstawieniami z tego repertuaru. Szczęśliwe doświadczenie dawniejszych kierowników z Arystofanesem będzie zapewne podnietą do urzeczywistnienia żywionego zamiaru wystawienia „Żab" wielkiego satyryka w tłómaczeniu E. Ż. Cięglewicza — może w niedalekiej przyszłości.

Zdz. Jach.

Nauka, literatura, sztuka.

„MUZEUM", czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane przez Tow. naucz. szkół wyższych, zeszyt 8. i 9. (listopad) zawiera: 1. Manifesty. 2. Z powodu proklamacyi. 3. J. Dunin-Wąsowicz: Caveant consules... (W sprawie młodzieży). 4. M. Radomski: Reforma polskiej szkoły średniej w Galicyi. 5. L. Skoczylas: Młodzież a kino. 6. J. Maurer: Do jakiego celu dążyć powinna nauka literatury polskiej. W „Tece żałobnej" nekrologi ś. p. Baranowskiego, Blatta, Sołtysika, Tokarskiego. Zamykają numer oceny dzieł, wiadomości bieżące i bibliografia. W sprawach T. N. S. W. umieszczono sprawozdanie z XXXI. waln. Zgromadzenia i VII. Zjazdu członków.

NOWE PISMA POLSKIE. W Warszawie ukazał się numer pierwszy „Tygodnika Polskiego", nowego organu „Stronnictwa narodowego" (hr. Adam Ronikier, hr. Wojciech Roztworowski, radny Zbrowski, Józef Targowski, Eustachy Korwin-Szymanowski i inni). W Lublinie w tych dniach zacznie wychodzić „Dziennik Lubelski" pod red. prof. Mączewskiego i Z. Dreszera.

Ustąpienie gabinetu.

Wiedeń. (B. kor.) Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza następujące odręczne pismo monarchy:

Kochany doktorze Koerber!

Przyjmuję zaproponowaną mi dymisyę całego rządu austryackiego i polecam Panu i moim innym ministrom dalsze prowadzenie spraw aż do utworzenia nowego gabinetu.

Równocześnie zawiadamiam Pana, że memu tajnemu radcy drowi Aleksandrowi Spitzmuellerowi poruczyłem misyę utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń, 13. grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Misya Dra Spitzmuellera.

Wiedeń. (Biuro korespondencyjne). Dzisiejsza »Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany doktorze Spitzmueller!

Podaję Panu do wiadomości, że przyjąłem dymisyę mego austryackiego rządu i polecam mu dalsze prowadzenie spraw aż do utworzenia nowego rządu.

Polecam Panu przystąpić do utworzenia nowego gabinetu i przedłożyć mi dotyczące wnioski.

Wiedeń, 13. grudnia 1916.

Karol mp. Spitzmueller mp.

Po deklaracyi pokojowej.

Wyczekujące stanowisko Ameryki.

Waszyngton. (B. kor.) (Reuter). W imieniu Wilsona oświadczono, że interesuje się on bardzo propozycyami niemieckiemi, lecz nie da żadnego oświadczenia, zanim nie dowie się, jak je przyjmą państwa koalicyi. **Niektóre koła urzędowe wyrażają zapatrywanie, że mocarstwa centralne postawiły taki wniosek, ponieważ są przekonane, iż niema nadziei, by sam Wilson uczynił teraz upragnione przez nie propozycye. Dyplomaci neutralni powątpiewają, żeby z nieco teatralnej inicyatywy Niemiec mogły wypłynąć jakiekolwiek rezultaty.**

Interpretowanie noty.

Głosy polityków niemieckich.

Wiedeń. Berliński korespondent „Neue Fr. Presse" opisuje wrażenie mowy kanclerskiej i noty na parlamentarzystów niemieckich, przytacza następujące oświadczenia jednego z przywódców niemieckiej partyi ludowo-postępowej, tudzież przywódcy partyi socyalistycznej z obozu umiarkowanego.

Pierwszy z nich powiedział: „Aby scharakteryzować znaczenie noty, chciałbym zwrócić uwagę przedewszystkiem na te ustępy, w których cztery państwa oświadczają, że w razie odrzucenia ich propozycyi, zdecydowane są prowadzić wojnę aż do zwycięskiego końca. Ustęp ten wyraża niezłomną wielką stanowczość lecz również wielkie umiarkowanie. Stwierdza on, iż sprzymierzone państwa nie mają zupełnie zamiaru w toku rokowań pokojowych już teraz występować z wielką sumą zwycięskich atutów, lecz, iż oczekują zupełnego zwycięstwa dopiero od dalszego przebiegu wojny, na wypadek, gdy dalsze zapasy okażą się konieczne. Umiarkowane stanowisko państw centralnych nie pozostanie bez głębokiego wrażenia conajmniej na indyferentnych".

Również przywódca socyalistów podziela to zapatrywanie, mówiąc, iż właśnie wspomniany ustęp noty wskazuje, że państwa centralne nie chcą w razie rokowań występować w charakterze zwycięzców, choć bez wątpienia uprawniałyby je do tego sukcesy wojenne. „Jestem przekonany, iż neutralna zagranica to niezwykłe umiarkowanie państw centralnych lepiej oceni, porównując je z zaborczymi zapędami naszych przeciwników".

„OŚWIADCZENIE WSPÓLNOŚCI PRACY".

Berlin. (B. kor.) »Berl. Tageblatt« ogłasza oświadczenie socyalno-demokratycznej Wspólności pracy. Domaga się ona, by we wszystkich krajach niedwuznacznie odrzucono myśl aneksyi obcego obszaru i politycznego, gospodarczego, czy wojskowego oddania jakiegokolwiek narodu pod inną władzę państwową, oraz domaga się podania warunków pokojowych. Oświadczenie protestuje przeciw odrzuceniu wniosku otwarcia dyskusyi nad mową kanclerza.

Wrażenie w Sofii.

Sofia. (B. kor.) Odczytanie noty z propozycyą podjęcia rokowań pokojowych przez Radosławowa uczyniło wielkie wrażenie. Ogromne tłumy ludności czekały przed gmachem Sobranja. W mieście panuje wielkie poruszenie. Krok sprzymierzonych, który był niespodzianką, oceniają koła polityczne bardzo rozmaicie. W każdym razie widzą w tem doniosłą manifestacyę sprzymierzonych, celem zadokumentowania chęci wstrzymania kroków nieprzyjaznych, które całą Europę pławią we krwi.

Lloyd George.

Polityczna choroba.

Berlin. »Lokal Anzeiger« pisze: Według doniesień z Hagi Lloyd George, który miał przemawiać równocześnie z kanclerzem Rzeszy, nagle zachorował. W Londynie przypuszczają, iż choroba ta jest w związku z mową kanlerską. Mianowicie George nie chciał pierwej złożyć oświadczenia zanimby nie znał szczegółowo deklaracyi kanclerza Rzeszy, by przedwcześnie nie odsłonić kart.

Londyn (B. kor.) Izba gmin, która dziś znowu się zebrała, wobec nieobecności Lloyda George i Asquitha z powodu choroby zgodziła się na to, aby wyczerpujące oświadczenie co do programu rządu oraz dyskusyę nad tem odroczyć do najbliższego tygodnia.

PRZECIW POŚREDNICTWU WILSONA.

Berlin. »Vossische Ztg.« donosi z Londynu, iż Lloyd George omawiając przed kilku dniami z kilku politykami sprawę pokoju, oświadczył: »Nie przyjmiemy żadnego pośrednictwa pokojowego ze strony Wilsona, jak również nie pozwolimy by w konferencyi pokojowej brała udział Ameryka. Według oświadczenia Lloyda Georgea w rokowaniach będą mogły brać udział jedynie strony wojujące, ponieważ w ten sposób państwa ententy będą w korzystniejszem położeniu.

NOTA AUSTRO-WĘGIER DO OJCA ŚW.

Notę Monarchii austro-węgierskiej do Stolicy apostolskiej naogół analogiczną z notą niemiecką, zamieścimy w dzisiejszem wydaniu popołudniowem. — Red.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 14. grudnia 1916.

Urzędowo ogłaszają dnia 13. grudnia 1916:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: **Nieprzyjacielski opór nad Jalomitą został złamany. Ustępującego nieprzyjaciela ściga się. Austro-węgierskie i niemieckie wojska zbliżają się do Buzeu. Rumuni pozostawili znowu w naszem ręku 4000 jeńców.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Rosyjskie ataki na zachód i północny od Ocna trwają dalej. Także wczoraj pozostały one zupełnie bez rezultatu. Po złamaniu się w rannych godzinach pełnych strat wysiłków Rosyan, panował u armii jenerała pułkownika v. Koevessa względny spokój.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Prócz skutecznych wypraw nad Bystrzycą Sołotwińską nic ważnego.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 14. grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13. grudnia 1916:

Zachodni teren wojny:

Oprócz **chwilami żywszego ognia artyleryi w obszarze Sommy i Mozy, jakoteż nocnych starć patroli, u wszystkich armii, nie było żadnych większych działań bojowych.**

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nic istotnego.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach lesistych wielokrotne własne skuteczne walki patroli. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim także wczoraj niemieckie i austro-węgierskie wojska odparły rosyjskie ataki. W górach Gyergyo i z obu stron doliny Trotusul oddziały wywiadowcze, prące za uciekającym przeciwnikiem, stwierdziły znaczne straty nieprzyjaciela i przyprowadziły jeńców.**

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: **Nieprzyjaciel, który wzmocniony rosyjską konnicą, usadowił się ponownie nad silnie wezbraną Jalomitą, jest znowu w pełnym odwrocie ku północnemu wschodowi. Armia dunajowa i IX-ta prą na całym froncie. Przy drodze do Buzeu zyskaliśmy znacznie na terenie i wczoraj wzięliśmy tam i w górach znowu przeszło 4000 jeńców.**

Macedoński front.

Po klęskach ostatnich dni panował spokój nad Czerną, Strumą i na wybrzeżu.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyny bułgarskie.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dn. 12 b. m.: Front macedoński: W okolicy Monastyru nic istotnego. W łuku Czerny, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem w południe, rozbił się usiłowany atak nieprzyjaciela na linię Paralowo-Makowo. Nieprzyjaciel poniósł najwieksze straty. Po ponownem przygotowaniu działowem podjął nieprzyjaciel ponowny atak na wzgórze na wschód od Paralowo, ale także ten atak zupełnie się nie powiódł. Na wschód Czerny koło Gradesznicy nasze jednostki odparły atak. — Na prawym brzegu Wardaru żywa działalność artyleryi i walki między oddziałami straży. Na lewym brzegu nieprzyjacielski ogień działowy. Nad Belasica bezskuteczny nieprzyjacielski ogień działowy. Nad Strumą słaby nieprzyjacielski ogień działowy. Nad dolnym biegiem Strumy potyczki patroli. Nieprzyjacielskie okręty ostrzeliwały bezskutecznie porty w zatoce Kawalla i koło Makri. Bezskuteczna działalność nieprzyjaciela w powietrzu w okolicy Porto Lagos.

Front rumuński: W Dobrudzy drobny obustronny ogień artyleryi i piechoty. We wschodniej Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone prowadzą dalej pościg.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z d. 13 grudnia: Front macedoński: Na całym froncie tylko słaby ogień artyleryi z obu stron. Miejscami potyczki patroli. Front rumuński: W Dobrudży średni wzajemny ogień artyleryi. We wschodniej Wołoszczyźnie sprzymierzone wojska przekroczyły w niektórych punktach rzekę Jalomicę.

Wojna z Rumunią.

OBAWY O JASSY I BRAIŁĘ.

Frankfurt. Z Lugano donoszą do „Frankf. Ztg.": Paryski korespondent „Corriere della Sera" wydaje okrzyk trwogi, iż znaczna część armii rumuńskiej wskutek okalającego manewru dziewiątej armii ma zamkniętą drogę odwrotową i zachodzi niebezpieczeństwo, że wzięta w północnej Wołoszczyźnie, jakby w kleszcze, zostanie odcięta i zniszczona. Jeżeli Rosya w ostatniej chwili nie przyjdzie z pomocą, grozi niebezpieczeństwo również Jassom i Braile z ich bogatymi składami zboża.

ODESSA — W OBSZARZE WOJENNYM.

Berlin. „Nowoje Wremia" dowiaduje się, że wskutek posuwania się armii czwórprzymierza czynione są już w Odessie przygotowania natury wojskowej, które wskazują, że rosyjskie sfery wojskowe liczą się z zagrożeniem miasta. Okręg Odessy według rozporządzenia naczelnej komendy ma być uważany za ściślejszy obszar wojenny; zostały też zarządzone wielkie ograniczenia w oświetlaniu miasta, prawdopodobnie bowiem nie obejdzie się bez ataków nieprzyjacielskich samolotów i okrętów powietrznych.

Obrona Brianda.

Genewa. Według „Information" na tajnem posiedzeniu Izby zaatakowano Brianda z powodu wypadków w Rumunii. W obronie swej oświadczył Briand: Tak, jest prawdą, że Rumunia przeze mnie została spowodowana do wzięcia udziału w wojnie, lecz odpowiedzialność za to, co się stało, ponosi Rosya, ponieważ nie dotrzymała przyrzeczenia nadesłania armii posiłkowej.

Gen. Nivelle naczelnym wodzem.

Paryż. (B. kor.) Urzędownie donoszą: Jenerał Nivelle został zamianowany naczelnym komendantem armii północnej i północno-wschodniej, jenerał Gouraud zaś jako następca Lyategy'ego jeneralnym rezydentem Francyi w Maroku.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Skład nowego gabinetu jest następujący: Kierownictwo i sprawy zagraniczne Briand, sprawiedliwość i oświata Viviani, skarb Ribot, sprawy wewnętrzne Malvy, wojna jenerał La Liautey, marynarka admirał Lacaze, gospodarstwo Clemental, sprawy transportu cywilnego i wojskowego zaopatrzenia Herriot, kolonie Doumerguen, uzbrojenie i produkcya materyałów wojennych Thomas.

Z Grecyi.

Rokowania z ententą.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi z Aten: Sytuacya jest niezmieniona. Wymiana myśli dla rozwiązania przesilenia, trwa dalej i dotyczy głównie kwestyi wojskowej. Koalicya pragnie zapewnić się, że na wypadek ataku sił niemieckich na jej wojska, wojska greckie nie będą pomagały Niemcom. We wtorek lub środę posłowie koalicyi będą w możności postawić ostateczne żądania w formie krótkoterminowego ultimatum. Król serbski z Aten odjechał do Saloniki.

Sprawy polskie.

W sprawie regenta polskiego donosi »Berl. Tagebl."

Rada Stanu będzie prawdopodobnie zwołaną jeszcze przed Bożem Narodzeniem, będzie składała się z osobistości z całego obszaru jenerał-gubernatorstwa. Na komisarza Rady Stanu miano upatrzyć ze strony niemieckiej p. Lerchenfelda, bawarskiego nadradcę rządowego. Zastępcą jego będzie prawdopodobnie radca rolnictwa Żychliński«.

Wiadomość powyższa wydaje się o tyle niedokładną, że Rada Stanu ma składać się z przedstawicieli obydwu jenerał-gubernatorstw, nie jednego.

Jak donosi »Naprzód«, brygadyer Piłsudski wyjechał do Warszawy, wezwany tam przez jenerał-gubernatora Beselera.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« otrzymuje z Warszawy informacye, z których wynika, że niektóre koła mają oczekiwać od mającej być nominowaną przez władze okupacyjne Rady Stanu »decyzyi i hasła w sprawie werbunku«. Obecnie werbunek jest w fazie przygotowawczej i dopóki tak będzie, centrala werbunkowa nie zostanie powołana do życia. »Stanie się to — jak pisze »Dziennik« — dopiero po decyzyi Rady Stanu. Aż do tego momentu Departament wojskowy pozostać ma w Piotrkowie«.

Według informacyj dotychczasowych, żywioły oświadczające się za werbunkiem, w szczególności C. K. N. i inne pokrewne odłamy, oświadczyły, że hasło powołania armii może wyjść tylko od rządu polskiego, którym Rada Stanu, jak wiadomo, nie jest.

Hr. Tisza o kwestyi polskiej.

Budapeszt. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w toku obrad nad prowizoryum budżetowem hr. Tisza, reagując na argumenty, podniesione podczas dyskucyi, oświadczył:

Hr. Batthynyi omawiał leżącą nam wszystkim na sercu, ale bardzo skomplikowaną sprawę polską. Już przy innej sposobności oświadczyłem, że przyszłość narodu polskiego jest drogocenną w równej mierze dla każdego Węgra i że wszystkie czynniki monarchii powołane do tego, by zajmować się kwestyą polską, zajmują się nią w silnem postanowieniu, by znaleźć rozwiązanie możliwie dobre dla polskiego narodu. Nie sądzę, jednakże, by kwestya ta w obecnej chwili wytrzymywała szczegółową krytykę publiczną i by dyskusya publiczna była korzystną dla sprawy. W szczególności sądzę, że odpowiedniemu rozwiązaniu kwestyi polskiej zagrażają dwa niebezpieczeństwa. Jednem z nich zaszłoby, gdyby się udało wzbudzić w narodzie polskim wątpliwość co do powagi skuteczności sposobu rozwiązania podjętego przez monarchię i państwo niemieckie; drugie niebezpieczeństwo zagrażałoby, gdyby się udało w narodzie polskim obudzić takie zakusy, takie aspiracye i takie żądania, które wychodzą poza miarę praktycznego ich urzeczywistnienia. Dlatego chciałbym tych wszystkich, którzy tę kwestyę z równą przychylnością i równą miłością dla sprawy traktują, jak to czyni rząd, poprosić, by wstrzymali się od podobnych oświadczeń, któreby w jednym lub drugim lub w obu kierunkach oddziaływały szkodliwie dla sprawy.

Arcyks. Karol Stefan we Lwowie.

Lwów. Wczoraj przybył do Lwowa arcyksiążę Karol Stefan. Ponieważ oficyalnego przyjęcia nie było na dworcu, powitał go tylko gen. Riml. Arcyksiążę udał się z dworca do Zakładu ciemnych przy ul. św. Zofii, celem odwiedzenia ociemniałych w wojnie inwalidów. Przybycia jego oczekiwał Hr. St. Mycielski, kier. zakładu p. Radwański, ks. kanonik Badeni, dr Wołziński i p. Ekielski oraz kilka osób opiekujących się ociemniałymi, jak hr. Dzieduszycka, pani Schrammowa i hr. Maurycy Mycielski. Arcyksiążę zwiedził szczegółowo zakład. Każdego z inwalidów zaszczycił rozmową, wypytywał się o życzenia i projekty na przyszłość. Każdemu żołnierzowi ofiarował paczkę papierosów i banknot stukoronowy. W dalszym ciągu Arcyksiążę, który rozmawiał po polsku kazał przywołać inwalidów żołnierzy, pochodzących z Kołomyi i oświadczył, że specyalne pozdrowienia przywozi dla nich od cesarzowej Zyty, która z radością przypmina sobie chwile swego pobytu w tem mieście. Następnie przemówił do dostojnego gościa hr. St. Mycielski, Arcyksiążę złożył na ręce kierownika zakładu 4500 kor. wyrażając życzenie, aby ich użyto na gwiazdkę dla inwalidów. W ciągu popołudnia Arcyksiążę złożył wizyty arcybiskupom Bilczewskiemu i Theodorowiczowi. Wieczorem spożył obiad u komendanta grupy armii Boehm-Ermollego a o 10·25 w nocy opuścił nasze miasto.

Przed koronacyą.

Budapeszt. (B. kor.) Komisya regnikolarna przyjęła projekt dyplomu inauguracyjnego koronacyjnego z drobniejszemi, głównie stylistycznemi zmianami. Co się tyczy kwestyi tytułu, oczekują ostatecznego rozstrzygnięcia monarchy, które nastąpi do piątku. Podczas dyskusyi oświadczył hr. Tisza z upoważnienia monarchy, że król w myśl życzeń narodu węgierskiego po wojnie część roku będzie przepędzał na Węgrzech, a następcę tronu każe wychowywać w duchu węgierskim.

Wybuch fabryki prochu koło Wiednia.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś w nocy w fabryce prochu w Felixdorf (fabryka E. Rotha) nastąpiła eksplozya, wskutek której około 80 przedmiotów, z których składa się fabryka, ofiarą padło 11. Zostały one częścią zniszczone, częścią lekko uszkodzone. Miejscowość Felixdorf z powodu wstrząśnienia poniosła większe szkody w budowlach. Dachy pospadały, sufity zapadły się, wiele okien zdruzgotanych. Ofiary eksplozyi, o ile dotąd wiadomo, wynoszą: 1 zabity, 2 zaginionych, 7 rannych, z tego kilku zapewne śmiertelnie. Przyczyna wybuchu na razie nieznana. Podjęcie pracy będzie w najbliższym czasie możliwe.

NADESŁANE.

Zakopane ul. Jagiellońska
Pensyonat „JERZEWO"
cały rok otwarty.
Kanalizacya Łazienka.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie, uchwycenie źródeł, wiercenie studzien. Ustawianie pomp, lustracye domowe z klozetami, łazienki i t. d.
CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów, WENTYLACYE, — ŁAZNIE, — MECHANICZNE PRALNIE I SUSZALNIE i t. d.
projektuje i wykonuje firma
Inż. LEONARD NITSCH i SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 18. Telefon 383.
Lwów, ul. Fredry Nr. 6, Telefon 1224.
NAJLEPSZE REFERENCYE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE.

BANK GALICYJSKI

DLA HANDLU i PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

FILIA W KRAKOWIE.

FILIA c. k. uprzywil. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE.

przyjmują subskrypcyę na

V. 5½% AUSTR. POŻYCZKĘ WOJENNĄ

5½% 40-letn. POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ

Kurs emisyjny 92.50 cena **netto** 92%

Rentowność = 6.03% — 7.31%

5½-letnie 5½% BONY SKARBOWE

zwrotne 1. czerwca 1922.

Kurs emisyjny 96.50, cena **netto** 96%, Rentowność = 6.4%

Subskrybcyę przeprowadza się na najkorzystniejszych warunkach.

Wszelkich wyjaśnień i wskazówek udziela się ustnie i pisemnie, oraz wysyła się na żądanie prospekty i formularze zgłoszeń odwrotną pocztą, franco.

Współudział kraju w pożyczce wojennej uwydatni się wówczas w całej pełni, jeżeli subskrybcye z kraju pochodzące wpłyną wyłącznie do instytucyi krajowych.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu“ w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu“ zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.
Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Rrzy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Ungiertowa, Tadeuszowie Mościccy i Stefania Chróściechowska z bratanką Stefcią zawiadamiają Kazimierzostwo Kierskich w Warszawie, Jerozolimska Alea nr 71, że są zdrowi i mieszkają stale w majątku Wysokie, poczta Rohaczew, mohyl. gub. Tadeusz na posadzie. Proszę o zawiadomienie Chróściechowskich i znajomych i odpowiedź tą drogą.

Wernitz-Wosińska zawiadamia Wosińskich w Sosnowcu, że wszyscy zdrowi. Aniela chodzi, zaczyna mówić. Zygmunt raz pisał w grudniu. Wandę Rutkowską w Skierniewicach i Zofię Hakowską w Warszawie, Praga. Oleś i Tadzio zdrowi i często piszą. Miałam parę listów, depesz wysłałam bez liku.

Wodzinowscy Bolesław, Józef i Jurek i Daniel Maryńczak zawiadamiają matkę w Końskiem i Maryńczakową w Wiśniowej, że z rodzinami są zdrowi, mieszkają w tych samych miejscowościach i powodzi im się po dawnemu; z Julą i Jasieńskiemi korespondujemy; Janka ogłoszenie czytaliśmy; kartę Skowrona otrzymaliśmy. Czekamy wiadomości tą drogą.

Bolesław Wentkowski zawiadamia żonę Honoratę w Kielcach, ul. Franciszka Józefa nr. 14, że jest zdrów; mieszka w Witebsku; pracuje w zarządzie rysko-orłowskiej kolei. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, czy wszyscy żyją i są zdrowi i czy dzieci się uczą. Listy wysłane przez Szwajcaryę i Szwecyę.

Zygmuntów Wasiutyńskich, Warszawa ul. Włodzimierska 15 a, proszę o zawiadomienie rodzeństwa mego w Dziekterzewie, że pomimo 3-krotnego ogłoszenia i kilku listów, niemam żadnej wiadomości. Ja z dziećmi mieszkam w Moskwie, Leniwka 1. Oleś w Mohylowie, wszyscy jesteśmy zdrowi. Jędruś wraca za dwa tygodnie, będzie w szkole inżyn. wojsk. w Piotrogrodzie. Paweł zdrów, pisuje. Dziękujemy za wiadomości, ale piszczie jeszcze. **Olesiowa.**

Franciszek Wisłocki z Zabłocia, obecnie w Mińsku, Petropawłowska 44, prosi sąsiadów z gub. grodzieńskiej, powiatu bielskiego, poczta Siemiatycze pp.: Henryka Ciecierskiego ze Słowiczyna, Wacława Malinowskiego z Kątów i Romana Czarkowskiego z Dołobowa, o zawiadomienie go, co się dzieje w Zabłociu i Łyszczycach? Jaki los spotkał służbę, która tam pozostała? Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Franciszek Wisłocki z Łyszczyc, pow. brzeskiego, obecnie w Mińsku, Petropawłowska 44, prosi pp. Szymona Jagłoma i Breiborta w Prużanach, gub. grodzieńskiej o zawiadomienie go przez gazety, co się stało z p. Herszem Fuksmanem, jego rodziną i z Łyszczycami.

Dr Bernard Zwybel zapytuje rodziców w Lublinie, ul. Namiestnikowska 18, czy nie potrzebne im są pieniądze i zawiadamia ich i Juliana Putermana w Sosnowcu, że on z żoną i rodzicami żony są zdrowi i mają się dobrze.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Sieniawie

odbędzie się

w dniu 19-go grudnia 1916 roku o godzinie 9-tej rano.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1914 i 1915.
3) Sprawozdanie komisyi skontrującej.
4) Wybór 7 członków Rady Nadzorczej.
5) Zatwierdzenie wniosku Rady nadzorczej, w sprawie wyboru 1 dyrektora w miejsce ustępującego.
6) Wnioski członków.

UWAGA: W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie dnia 19. grudnia 1916 o godz 10 rano, bez względu na ilość członków.

Sekretarz: *Jan Władysław Łańcucki.*

Prezes: *Jan Podczaski.*

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

w Krakowie. ul. Podwale L. 7.

wraz

z FILIĄ W TARNOWIE

ul. Krakowska L. 8.

zawiadamia swoich P. T. Klientów, że na podstawie uchwały Rady Nadzorczej, zniża z dniem 1-go stycznia 1917 roku procenta od wszystkich wkładek oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym z 5% na

4½%

Podatek rentowy wraz z 100% dodatkiem do podatku rentowego opłacać będzię Spółka z swoich własnych funduszów. 3162

SKŁAD NUT

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

otrzymał na skład główny

ANCZYC W. L. Marsz Strzelców z roku 1863 do śpiewu i fortepianu **K. 1·20**

SWOBODA E. J. Z wojennych dni. — Walc na fortepian ze słowami **K. 1·20**

Do nabycia we wsystkich księgarniach.

3212

„KOSA“ SPÓŁKA ROLNICZO-HANDLOWA W LIMANOWEJ

poszukuje zaraz

KIERUJĄCEGO DYREKTORA

Wymagane wykształcenie rolnicz i handlowe, z gruntowną znajomością książkowania. Odpisy świadectw wraz z podaniem, należy wnosić pod adresem Dyrekcyi Spółki Kosa w Limanowej, na dalej do dnia 23 grudnia 1916. 3208

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie, Dz. XII. ulica Senatorska 1. poszukuje

kilku ślusarzy

i robotników z robotą ślusarską obznajomionych.

3207

Guwernera rytunowanego

na wieś poszukuje się od pierwszego stycznia 1917. Najchętniej przyjęty zostanie suplent gimnazyalny. Do przerobienia klasa niższego i wyższego gimnazyum. — Zgłoszenia listowne do Adm. „Głosu Narodu“ pod N. K. 20.

3210

Eugenetyczna hodowla człowieka

ATHMIS i PROMIENIE

Część I. Cena K. 3·— z przesyłką K. 3.50, poleca Księgar. Podhalańska Zakopane.

3182

Zakłady przemysłowe w Krakowie poszukują dla korespondencyi

maszynistki - stenografki

biegle piszącej po polsku i niemiecku na maszynie Underwood. — Wymagana dokładna znajomość stenografii przynajmniej w jednym z tych języków. Na siły początkujące nie reflektuje się. — Oferty pod B. W. do Biura dzienników J. Hopcas i A. Salomonowej w Krakowie. 3204

Poszukuje się

willi z ogrodem lub parceli budowlanej położonej w jednej z dzielnic przyłączonych ewentualnie małej kamieniczki (także i w obrębie starego Krakowa). — Zgłoszenia pisemne ulica Kopernika 7. u portyera.

3197

Rządca-ekonom

w sile wieku poszukuje posady od Nowego Roku na ordynaryę na ziemiach polskich. Zgłoszenia: Maryanna Lupińska w Kętach Nr. 255 ul. Świętego Krzyża.

3211

Poszukuje się kilkanaście

furmanek parokonnych

do wożenia kamieni z Zakrzówka do fabryki sody amoniakalnej w Borku Fałęckim. Zgłoszenia listowne albo ustne przyjmuje Daniel Reiner w Zakrzówku.

3206

English lessons

MISS VICKERY

Kremerowska 8, II p

3155

Kamienicę

starego typu kupię za cenę niewygórowaną. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« za okazaniem kwitu inser. Nr. 51.

3193

MAJĄTEK ZIEMSKI

200—3000 morgów kupię. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Majątek« za okazaniem kwitu inseratowego.

3140

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.